Aleksandra Jasińska-Nowicka. Wspomnienie

Bogdan Tosza

Przeszłość nigdy nie odchodzi, jako że wciąż ją od nowa tworzymy, pisze Wiesław Myśliwski w „Traktacie o łuskaniu fasoli". To zdanie towarzyszy mi w związku z ostatnimi wystawami Aleksandry Jasińskiej-Nowickiej w Konstancinie i Krakowie. Artystka odeszła w 1976 roku, na początku lutego, a więc ponad 41 lat temu. A jednak pamięć o niej nie tylko nie zaginęła, lecz przeciwnie, wciąż ją tworzymy, może na nowo. Każdy zapewne pamięta ją inaczej, tym bardziej, że dla wielu z nas /rocznik 1952/ krótkie lata znajomości z artystką były latami dojrzewania, czasem intensywnie przeżywanej młodości, okresem różnorakich inicjacji. Ale przecież, „nasze osobiste pamięci, wyrastające z dzieciństwa i młodości, to one nas różnią, to one czynią nas osobowościami" /Adam Zagajewski: „Poezja dla początkujących"/.

Poznanie Aleksandry Jasińskiej-Nowickiej było wielkim darem. Tacy, jak ja poznali ją w szarym, upokarzająco biednym czasie szczytowego PRL-u, w którym kulinarna wynalazczość Cioci Oci tworzyła kanapki z mieszaniny dżemu truskawkowego i musztardy sarepskiej na krakersie. Na tym tle jej wspaniałe poczucie humoru, głęboka autoironia, która zawsze znamionuje przecież wysoką inteligencję, błyszczała nieznanym nam wtedy blaskiem. Zetknięcie z Aleksandrą Jasińską-Nowicką było wejściem w mityczny świat przedwojenny, świat innych wartości, obyczajów, form kontaktu między ludźmi, świat, który znaliśmy jedynie z opowiadań i literatury. Mimo, iż ten jej świat zginął, nie było w niej ani żalu, ani pretensji. Potrafiła się cieszyć tym, co jeszcze mogła uratować, tym, na co jeszcze mogła mieć, miała wpływ. Jej wyjątkowy dar przyjaźni i szczególna umiejętność uruchamiania i prowadzenia konwersacji, tej tak rzadkiej w Polsce sztuki, sprawiała, że otaczali ją ciekawi ludzie. Krakowska odchodząca inteligencja, przedwojenna uniwersytecka profesura, jak Leon Płoszewski, wydawca Mickiewicza i Wyspiańskiego. W ostatnich latach najbliższe były jej Zofia Rutkowska, wdowa po rektorze Akademii Muzycznej i założycielu trwającego do dziś Festiwalu Organowego oraz Lili Piasecka, matka Marka, członka Grupy Krakowskiej.

Otaczała się młodymi, szukając w ich energii nadziei na przyszłość. Była świadkiem naszych pierwszych wzlotów i upadków, serca i ducha. Wysłuchiwała zwierzeń, dyskretna i czuła w rozładowywaniu napięć. I uczestniczyła w pierwszych próbach naszej aktywności, literackiej, teatralnej, naukowej. Miała zrozumienie dla młodzieńczych artystowskich postaw i wątpliwych nieraz gustów. Może dlatego, że na własnym życiu doświadczyła, jak „dziwny" jest ten świat, choć nie byłaby w stanie wykrzyczeć tej oczywistej prawdy, jak robiliśmy to my, młodzi wtedy, za Niemenem. W PRL-owskiej szarzyźnie była uosobieniem wytworności i poczucia piękna, innej, lepszej wrażliwości, tego, co za Herbertem, już zawsze będziemy nazywali „potęgą smaku" . Czuła się odpowiedzialna za nasze życie duchowe, najważniejszy jej zdaniem przejaw egzystencji, zarówno wtedy, kiedy sugerowała, co należy czytać, jak i wówczas, gdy pytała o nowinki literackie. Miała głęboką ciekawość drugiego człowieka, chęć zrozumienia, kim naprawdę jest i może stąd jej predylekcja do portretu, w którym wypowiadała się najlepiej. Była prawdziwym autorytetem. Josif Brodski lubił powtarzać, że teraźniejszość jest nieuchwytna, przyszłość nieznana, jedynie przeszłość jest czymś konkretnym i punktem odniesienia, tym, co nas ocenia. Konfrontujemy się przecież z wielkimi cieniami przeszłości. Kiedy dziś myślę o Aleksandrze Jasińskiej-Nowickiej, będąc w wieku, w którym ona była, gdy ją poznałem, wielokrotnie zastanawiam się, czy spełniliśmy jej nadzieje, czy wykorzystaliśmy tę potencję, którą swym przenikliwym okiem w nas widziała.

Kraków, grudzień 2017 r.

Bogdan Tosza (ur. 1952) studiował filologię polską i historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz reżyserię dramatu w krakowskiej PWST im. Ludwilka Solskiego. Na przełomie 1987 i 1988 roku był stypendystą Międzynarodowego Instytutu Teatralnego w Thalia Theater w Hamburgu.
Dyrektor Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach (1992-2003, następnie Teatru Polskiego we Wrocławiu (2004-2006) oraz festiwalu Łódź Czterech Kultur (2010-2011). Od 2012 roku pełni funkcję dyrektora Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie. Wyreżyserował ponad sześćdziesiąt przedstawień w Polsce i zagranicą. Pracował w teatrze, operze, radiu i telewizji. Jest wykładowcą na Wydziale Reżyserii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.
W 2007 roku w lubelskim wydawnictwie Gaudium ukazał się jego tom szkiców pt. Pisane na stronie.